

Sygn. akt II K 1061/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Wrocław, dnia 07 lipca 2014 roku

Sąd Rejonowy dla Wrocławia – Śródmieścia II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Izabella Gabriel

Protokolant: Sylwia Sobczak-Pizuch

po rozpoznaniu sprawy

W. A.

syna S. i A. z domu T.

urodzonego (...) w miejscowości G.

oskarżonego o to, że

w dniu 25 sierpnia 2013 roku we W., przemocą polegającą na odpychaniu oraz uderzaniu po rękach, zmuszał funkcjonariuszy Policji sierż. sztab. P. K. (1) oraz st. post. A. B. do odstąpienia od prawnej czynności służbowej, naruszając ich nietykalność cielesną

tj. o czyn z art. 224 § 2 kk i art. 222 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk

* * *

I. Uznaje oskarżonego **W. A.** za winnego tego, że w dniu 25 sierpnia 2013 roku we W., przemocą polegającą na odpychaniu, szarpaniu oraz uderzaniu po rękach, zmuszał funkcjonariuszy Policji sierż. sztab. P. K. (1) oraz st. post. A. B. do odstąpienia od prawnej czynności służbowej, naruszając ich nietykalność cielesną podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych tj. czynu z art. 224 § 2 kk i art. 222 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk i za to na podstawie art. 224 § 1 kk wymierza mu karę 5 (pięciu) miesięcy pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. i art. 70 § 1 pkt 1 k.k. wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności zawiesza oskarżonemu warunkowo na okres 2 (dwóch) lat próby;

III. na podstawie art. 63 § 1 k.k., na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zalicza oskarżonemu okres zatrzymania w dniach od 25 do 26 sierpnia 2013 roku;

IV. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz Kancelarii Adwokackiej adw. A. M. kwotę 619,92 zł. (w tym podatek VAT) tyt. kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu;

V. zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych, w tym opłaty, zaliczając je na rachunek Skarbu Państwa.

Sygn. akt: II K 1061/12

UZASADNIENIE

Na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny.

W dniu 25 sierpnia 2013 r. na polecenie oficera dyżurnego funkcjonariusze Policji P. K. (1) i A. B. udali się do mieszkania przy ul. (...) we W. w związku z zawiadomieniem przez B. A. o domowej awanturze pomiędzy jej mężem W. A. a ich córką P. A..

dowód: zeznania świadka P. K. (1), k. 7-9, 63-65

zeznania świadka A. B., k. 4-5, 65-66

częściowo Zeznania świadka B. A., k. 24-26, 71-72

zeznania świadka P. A., k. 27-29, 72

Po przybyciu na miejsce policjanci spotkali na podwórku zawiadamiającą i razem z nią udali się do klatki schodowej, tam znajdował się W. A., któremu nakazano wejście do mieszkania. Początkowo oskarżony nie chciał się zgodzić, lecz po krótkiej rozmowie zawrócił wraz z żoną oraz policjantami. Kiedy wszyscy znajdowali się jeszcze na schodach W. A. przyśpieszył kroku, wszedł do mieszkania i zamknął na klucz drzwi przed żoną i funkcjonariuszami. Po kolejnej krótkiej rozmowie W. A. otworzył jednak drzwi mówiąc policjantom, że od tej pory będzie wszystko nagrywał.

dowód: zeznania świadka P. K. (1), k. 7-9, 63-65

zeznania świadka A. B., k. 4-5, 65-66

Następnie oskarżony poproszony przez policjantów o okazanie dowodu osobistego stwierdził, że nie ma go przy sobie, nie pamięta gdzie go zostawił i że nie musi się legitymować, w związku z czym nie poda swoich danych. Wówczas jego żona B. A., posługując się dokumentacją medyczną podała funkcjonariuszom dane osobowe męża.

A. B. i P. K. (1) próbowali wyjaśnić sytuację rozmawiając z W. A. w obecności jego żony i córki, jednak z uwagi na panującą sytuację emocje i zdenerwowanie domowników, jak też prośbę B. i P. A. o rozmowę bez obecności W. A., funkcjonariusze podzielili się w ten sposób, że A. B. udała się do jednego pokoju wraz kobietami, a P. K. (1) wraz z W. A. zostali w drugim pokoju.

dowód: zeznania świadka P. K. (1), k. 7-9, 63-65

zeznania świadka A. B., k. 4-5, 65-66

W toku rozmowy z P. K. (1) W. A. zachowywał się agresywnie, mówił, że już wcześniej, kiedy wszyscy szli do mieszkania, mógł mu coś zrobić, jako przykład podając zepchnięcie go ze schodów. W pewnym momencie mężczyzna stwierdził, że chce się czegoś napić w związku z czym idzie do kuchni. P. K. (1), mając na uwadze wcześniej wypowiedziane przez W. A. słowa oraz jego agresywne zachowanie, w obawie, że mógłby zabrać z kuchni jakiś niebezpieczny przedmiot, nie zgodził się jednak na to, stwierdzając, że będzie taka możliwość po zakończeniu interwencji. Po kilkakrotnych prośbach P. K. (1) pouczył W. A., że jeżeli nie zastosuje się do jego poleceń, zostaną użyte względem niego środki przymusu bezpośredniego, na co oskarżony mówiąc, że policjant nie może mu nic zrobić, wstał i ruszył w stronę drzwi. Na drodze stanął mu P. K. (1) ponownie nakazując, aby usiadł. Wówczas W. A. odepchnął go, po czym sam został popchnięty przez policjanta na kanapę w taki sposób, że ponownie na niej usiadł. W. A. zacisnął następnie pięści i wstał kierując się w stronę policjanta, jednak P. K. (1) chwytając go za ręce spowodował, że obaj mężczyźni przewrócili się na kanapę, po czym zaczęli się szamotać. P. K. (1) próbował obezwładnić W. A., lecz ten wymachując rękoma i odpychając go skutecznie mu to uniemożliwił.

Po chwili do P. K. (2) dołączyła A. B.. Wówczas W. A. zaczął odpychać także ją. Funkcjonariusze cały czas próbowali obezwładnić oskarżonego, jednak bez skutku, gdyż ten wymachując rękoma uderzał ich. P. K. (1) widząc, że podjęte działania nie przynoszą skutku, a W. A. cały czas stawia czynny opór, złapał go za nogi ściągając na podłogę, a A. B. użyła wtedy gazu pieprzowego, co uspokoiło oskarżonego, któremu następnie żona przemyła twarz wodą.

dowód: zeznania świadka P. K. (1), k. 7-9, 63-65

zeznania świadka A. B., k. 4-5, 65-66

Następnie W. A. z powodu uskarżania się na bóle został przewieziony karetką pogotowia do szpitala, gdzie jednak nie stwierdzono obrażeń wymagających hospitalizacji. Po przeprowadzonej konsultacji oskarżony został zatrzymany. Zwolniono go następnego dnia.

dowód: zeznania świadka P. K. (1), k. 7-9, 63-65

zeznania świadka A. B., k. 4-5, 65-66

protokół zatrzymania k. 3

Oskarżony W. A. ma 57 lat. Jest żonaty i posiada dwoje dzieci. Ma wykształcenie podstawowe pozostając bez wyuczonego zawodu. W związku z orzeczoną grupą inwalidzką utrzymuje się z renty w wysokości 700,00 zł miesięcznie. W przeszłości leczył się neurologicznie. Nie był natomiast leczony psychiatrycznie ani odwykowo. W. A. nie był w przeszłości karany sędownie.

dowód: wyjaśnienia oskarżonego k. 15-16

dane osobowe, k. 19

dane o karalności, k. 18

Oskarżony słuchany w toku postępowania przygotowawczego nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień oraz odpowiedzi na pytania. (k. 16)

Składając wyjaśnienia na rozprawie W. A. początkowo oświadczył jedynie, że nie rozumiał zarzutu, bo nie rozumie wskazanych artykułów, stwierdził, że nie przyznaje się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wniósł o wyznaczenie mu obrońcy z urzędu. (k. 49)

Kolejno podał, że zarzut zrozumiał i także nie przyznał się do popełnienia tego czynu wyjaśniając, że w dniu 25 sierpnia 2013r. prawdopodobnie żona wezwała Policję na awanturę domową, a po przyjeździe policjantów on otworzył im drzwi i zaczął nagrywać, jak wchodzi do mieszkania, jak się nie przedstawiają. Oskarżony stwierdził też, że kiedy funkcjonariusz zapytał, co się stało, on odesłał go do żony, twierdząc że to ona zawiadomiła Policję i powinna powiedzieć co się stało. Wtedy policjantka poszła z żoną i córką oskarżonego do drugiego pokoju, a oskarżony z drugim z policjantów został w innym pokoju. Wówczas – jak podał W. A. policjant zaczął go popychać mówiąc, aby usiadł na wersalce i nie ruszał się. Oskarżony dodał, że nie mógł siedzieć i wstał, a policjant najwyraźniej uznał, że ten chce go zaatakować, więc popchnął go na wersalkę. Jednocześnie oskarżony stwierdził, że wstając nie wykonywał żadnych ruchów świadczących o tym, że chciał zaatakować policjanta. W. A. wyjaśnił, że zdążył wówczas złapać P. K. (1), dlatego upadli oni razem na wersalkę, po czym funkcjonariusz wskoczył na niego kolanami, po czym obaj upadli na podłogę w ten sposób, że oskarżony znajdował się na policjancie. Wtedy P. K. (1) wezwał pomoc i do pokoju, w którym byli wskoczyła A. B., która psiknęła oskarżonemu po oczach gazem, policjanci obezwładnili oskarżonego i założyli mu kajdanki, przy czym tylko na jedną rękę, gdyż druga oskarżony miał w gipsie. W. A. nadmienił także, iż nie wie z jakich powodów i czy prawidłowo gaz został użyty, stwierdzając, że nie był pijany, ani trzeźwy, ostatecznie podając, że był trzeźwy. Dodał nadto, że w wyniku zdarzenia ukruszył mu się ząb. Dodatkowo, po obezwładnieniu go przez funkcjonariuszy A. B. stawiała całym swoim ciężarem na jego chorej stopie nie reagując na uwagi i prośby B. A., aby tego nie robiła. Oskarżony wyjaśnił także, że po obezwładnieniu go przez funkcjonariuszy, miał ukruszony ząb, a z powodu bólu w klatce piersiowej i bólu żeber oraz stopy, zostało wezwane pogotowie, i że został przewieziony do szpitala, najpierw MSWiA, a następnie do szpitala na ul. (...), ale tam lekarz niczego nie stwierdził. W. A. wyjaśnił nadto, że zażalenie jakie złożył na zatrzymanie przez policjantów zostało rozpoznane w ten sposób, że zatrzymanie uznano za zasadne. Oskarżony stanowczo zaprzeczył, jakoby stosował względem funkcjonariuszy przemoc, odpychał ich bądź

uderzał. Wyjaśnił też, że nie naruszył ich nietykalności cielesnej. Oskarżony dodał także, że w trakcie interwencji miał w ręce telefon komórkowy, którym nagrywał zdarzenie, jednak w momencie, kiedy został popchnięty przez Policjanta urządzenie wypadło mu z rąk. Po jego obezwładnieniu P. K. (1) dał telefon P. A. pytając, czy zostało na nim coś nagrane. W. A. wyjaśnił, że zanim policjant popchnął go na wersalkę skierował do niego polecenie, aby przestał nagrywać całą sytuację. (k. 53-55)

Następnie oskarżony wyjaśnił, że gdy nagrywał sprawę trzymając w ręce telefon P. K. (1) w pewnej chwili rzucił się na niego, pchnął go, oskarżony próbował chwycić policjanta za rękę żeby nie upaść, telefon wypadł mu z ręki i w pewnej chwili policjant zawołał pomocy, wcześniej razem upadli na wersalkę, P. K. (1) wskoczył na oskarżonego, a ten z bólu tak ruszył ręką, że razem z P. K. (1) upadli na podłogę. Podnosząc się policjant zawołał pomocy, przybiegła policjanta wskoczyła oskarżonemu na plecy. Oskarżony podał wówczas, że stracił zęba i miał po tym zajściu trzy złamane żebra. (k. 65-66)

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego, gdyż nie znajdują one potwierdzenia w zeznaniach świadków A. B. i P. K. (1), które uznał za wiarygodne. W ocenie Sądu wersja przedstawiona przez W. A. jest nielogiczna, a to z tego powodu, iż zgodnie z nią funkcjonariusz bez żadnych przyczyn popychał oskarżonego wydając polecenie, aby usiadł. Tymczasem z zeznań P. K. (3), który w sposób spójny przedstawił zdarzenie, wynika, że to oskarżony nieustannie zachowywał się prowokacyjnie, przejawiając swoje agresywne reakcje względem policjantów. Za przyjęciem takiej oceny wyjaśnień oskarżonego przemawia wcześniejsze zachowanie się oskarżonego, jeszcze przed wejściem do mieszkania, kiedy to zatrzaskała drzwi przed funkcjonariuszami i żoną. O braku logiki w przedstawionej przez niego wersji świadczy też to, że nie sposób przyjąć, żeby razem z P. K. (1), upadli najpierw na wersalkę, gdzie policjant miał wskoczyć na niego kolanami, a następnie, że po raz kolejny upadli na podłogę, skoro W. A. – jak twierdzi – zachowywał się spokojnie.

Nie uszła uwadze Sądu niespójność wyjaśnień oskarżonego złożonych na pierwszym terminie rozprawy, z tym co wyjaśnił następnie w toku przesłuchania A. B., a mianowicie, że ponowny upadek spowodowany był ruszeniem przez niego ręką, w której zaczął odczuwać ból (k.67), podczas gdy w trakcie pierwszego przesłuchania przez Sądem oskarżony stwierdził, że P. K. (1) bez powodu wskoczył na niego i razem upadli na podłogę (k. 54). Wersja oskarżonego nie znajduje potwierdzenia również w zeznaniach A. B., zgodnie z którymi po usłyszeniu hałasu dochodzącego z drugiego pokoju, udała się ona na pomoc P. K. (1), przy czym gazu pieprzowego użyła dopiero po nieskutecznych próbach zastosowania wobec W. A. środków przymusu bezpośredniego, a nie od razu, jak stwierdził oskarżony.

Poczynione ustalenia faktyczne Sąd oparł na wiarygodnych w swojej ocenie zeznaniach świadka P. K. (1) i A. B.. Zeznania te są bowiem wyczerpujące, zborne i spójne, wzajemnie się uzupełniają, nie przeczą zasadom logiki. Zaznaczyć wypada, iż niepamięć świadków co do niektórych szczegółów zajścia nie ma ujemnego wpływu na ocenę wiarygodności omawianych zeznań. Należy mieć bowiem na uwadze, iż naturalnym zjawiskiem jest zacieranie się w pamięci niektórych zdarzeń wraz z upływem czasu, w szczególności, jeżeli zdarzenia te są przypadkami dość często zdarzającymi się w związku z wykonywaną pracą. Sąd dał wiarę zeznaniom świadka A. B. również w części, z jakiej wynika z nich, że świadek nie oddziaływała fizycznie w sposób celowy na chorą stopę oskarżonego (k.66). Jednocześnie należy stwierdzić, że w toku interwencji o dynamicznym przebiegu jak ten to miało miejsce w niniejszej sprawie, kiedy oskarżony stawiając czynny opór naruszał nietykalność cielesną funkcjonariuszy, możliwe było przypadkowe nadeptanie na chorą stopę, bądź spowodowanie innych dolegliwości, które zresztą sam oskarżony relacjonuje i przedstawia w różny sposób. (k. 54, 66)

Jako wiarygodne Sąd ocenił zeznania świadka P. A., gdyż wyłaniający się z nich obraz zdarzenia pokrywa się z pozostałym materiałem dowodowym zgromadzonym w sprawie. Należy przy tym podkreślić, że powyższa uwaga nie dotyczy chwili, w której oskarżony stawiał czynny opór względem funkcjonariuszy, gdyż jak zeznała P. A., znajdowała się wówczas w innym pokoju (k.72). Skutkuje to z kolei tym, że zeznania tego świadka posłużyły jako podstawa ustaleń faktycznych jedynie w niewielkiej ich części. Nie zmienia to jednak faktu, że świadek okazała się być wiarygodna, nie próbowała w sposób tendencyjny świadczyć na korzyść bądź na niekorzyść ojca, szczerze stwierdzając, że słyszała jedynie krzyk i czuła zapach gazu, a po tym kiedy A. B. reagując na hałas udała się do sąsiedniego pokoju, ona sama została na swoim miejscu (k. 72).

Oceniając zeznania małżonki oskarżonego Sąd jedynie w części odnoszącej się do faktu wezwania Policji i samej jej interwencji dał wiarę zeznaniom B. A.. W pozostałym zakresie uznał je za nieszczerze i nieodpowiadające rzeczywistości. Świadek okazała się bowiem niekonsekwentna poprzez składanie zeznań w postępowaniu przygotowawczym w sposób niespójny w stosunku do wersji przedstawionej przed Sądem. Powyższa uwaga dotyczy przede wszystkim stwierdzenia, że W. A. wykonywał wszystkie polecenia policjantów, co świadek zeznała przesłuchiwana na rozprawie (k.71), podczas gdy w toku postępowania przygotowawczego oceniła męża jako „choleryka” i „nerwusa” mówiąc jednocześnie, iż „możliwe, że mąż nie podporządkował się poleceniom policjanta” (k. 26), nie wykluczając też możliwości, że W. A. nie chciał poddać się czynności legitymowania go, odmawiając okazania swojej dokumentacji medycznej. Również w inny sposób świadek przedstawiła powody interwencji Policji, podając w postępowaniu przygotowawczym, że doszło do szarpaniny pomiędzy jej mężem, a córką (k 25), a przed Sądem zeznając, iż doszło jedynie do krzyków ze strony P. A., która reaguje emocjonalnie, nawet jeśli nikt nie robi jej krzywdy (k. 71). Nadto przesłuchiwana na przedsądowym etapie postępowania B. A. nie mówiła o tym, że policjantka specjalnie stawiała nogą na chorej stopie oskarżonego nie reagując na uwagi, aby tego nie robiła, tymczasem w postępowaniu jurysdykcyjnym zeznała, że miała miejsce taka sytuacja, oraz że jej mąż po interwencji funkcjonariuszy miał złamane żebra (k. 72), czego jednak nie potwierdza pozostały materiał dowodowy, zgodnie z którym po przeprowadzeniu badania oskarżonego w szpitalu, nie stwierdzono u niego żadnych urazów. Szczególny charakter takiego zdarzenia, jak celowe stawianie na chorej stopie oskarżonego, pozwala stwierdzić, że gdyby sytuacja taka faktycznie miała miejsce, a policjantka nie reagowałaby na prośby B. A., ta ostatnia powinna to dobrze zapamiętać i zeznać na powyższą okoliczność już w toku postępowania przygotowawczego.

Wyszczególnione sprzeczności w zeznaniach B. A. całkowicie uzasadniają zatem uznanie ich jako niewiarygodne w przeważającej części i odrzucenie tego dowodu jako podstawy ustaleń faktycznych w rozpatrywanej sprawie.

Sąd ustalając stan faktyczny posłużył się zawnioskowanymi przez oskarżyciela publicznego dowodami z dokumentów w postaci protokołu zatrzymania (k. 3), danych o karalności (k. 18) oraz danych osobopoznawczych zebranych w trybie art. 213 § 1 k.p.k. (k. 19). Sąd pominął natomiast zawnioskowaną w akcie oskarżenia notatkę urzędową (k. 1-2), albowiem zgodnie z przepisami procedury karnej tego typu dokument nie może stanowić dowodu w postępowaniu.

Sąd zważył, co następuje.

Ustalony w rozpatrywanej sprawie stan faktyczny wskazuje, że oskarżony swoim zachowaniem wyczerpał ustawowe znamiona występku kwalifikowanego z art. 224 § 2 k.k. i art. 222 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

Do znamion przestępstwa spenalizowanego w art. 224 § 2 k.k. ustawodawca zaliczył stosowanie przemocy lub groźby bezprawnej w celu zmuszenia funkcjonariusza publicznego do przedsięwzięcia lub zaniechania prawnej czynności służbowej.

Poprzez stosowanie przemocy rozumieć należy przede wszystkim fizyczną agresję kierowaną na osobę funkcjonariusza, która polegać może na jego biciu, kopaniu, popychaniu, ale także używaniu w tym celu innych przedmiotów bądź takie na nie oddziaływanie, które uniemożliwia przeprowadzenie czynności, np. barykadowanie drzwi. Sprawca omawianego przestępstwa nie może zatem pozostawać bierny, a stawiany jego opór musi polegać na jego aktywności. Dla stwierdzenia wypełniania znamion typu czynu zabronionego z art. 224 § 2 k.k. konieczne jest, aby sprawca przemoc stosował w celu, a zatem z zamiarem bezpośrednim, zmuszenia funkcjonariusza do konkretnego działania, bądź zaniechania prawnej czynności służbowej. Owa przemoc musi zatem pozostawać w związku z czynnościami, jakich przeprowadzenie na mocy przepisów leży w kompetencji funkcjonariusza publicznego. Dla stwierdzenia przestępstwa z art. 224 § 2 k.k. nie jest przy tym konieczne, aby stosowana przemoc całkowicie uniemożliwiła bądź też spowodowała dokonanie czynności, wystarczy, że będzie zmierzać w tym kierunku, utrudniając funkcjonariuszowi przepisaną prawem czynność. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że działanie służbowe stanowiące jedno ze znamion typu czynu zabronionego z art. 224 § 2 k.k. jest czynnością wynikającą z charakteru obowiązków ciążących na danym funkcjonariuszu, ale może też mieścić się w ramach przysługujących mu uprawnień. Musi zatem być ściśle związane z pełnioną przez niego funkcją. Zgodnie zaś z treścią art. 115 § 13 pkt 7 k.k. funkcjonariuszem

publicznym jest funkcjonariusz organu powołanego do ochrony bezpieczeństwa publicznego, a zatem każdy pełniący służbę policjant.

Stosowanie przemocy w stosunku do funkcjonariusza w celu uniemożliwienia mu przeprowadzenia czynności służbowej, w wypadkach kiedy przemoc ta polega na bezpośrednim oddziaływaniu na jego ciało bądź to samodzielnie bądź za pomocą innych przedmiotów, wyczerpuje jednocześnie znamiona występku spenalizowanego w art. 222 § 1 k.k., który inkryminuje zachowanie polegające na naruszeniu nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego podczas lub w związku z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych. Podobnie jak przestępstwo z art. 224 § 2 k.k., również występki z art. 222 § 1 k.k. może być popełniony jedynie umyślnie, co oznacza, że sprawca swoją świadomością winien obejmować nie tylko sam fakt oddziaływania na ciało funkcjonariusza, ale również to, że oddziaływanie wiąże się z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych, lub następuje w jego trakcie.

Powyższe uwagi uzasadniają stwierdzenie, że w niektórych przypadkach prawidłowym jest przyjęcie kumulatywnej kwalifikacji, skoro sprawca jednym czynem wypełnia znamiona dwóch różnych typów czynów zabronionych, przy czym dla oddania pełnej zawartości kryminalnej zachowania, nie wystarczające jest jego prawne zakwalifikowanie posługując się tylko jednym z dwóch przepisów, których normom sprawca nie dał posłuchu.

Ustalony w rozpatrywanej sprawie stan faktyczny, oraz poczynione powyżej uwagi prawne nie pozostawiają wątpliwości co do tego, że oskarżony W. A. w dniu 25 sierpnia 2013 r. stosując przemoc polegającą na odpychaniu, szarpaniu oraz uderzaniu po rękach zmuszał funkcjonariuszy Policji P. K. (1) oraz A. B. do odstąpienia od prawnej czynności służbowej polegającej na przeprowadzeniu interwencji, naruszając jednocześnie ich nietykalność cielesną podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych, którym to zachowaniem wyczerpał ustawowe znamiona czynu kwalifikowanego z art. 224 § 2 k.k. i art. 222 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. Oskarżony oddziaływał bowiem bezpośrednio na osoby obojga funkcjonariuszy poprzez stosowanie przemocy, a jego zachowanie nakierowane było na uniemożliwienie im przeprowadzenia czynności służbowej, która początkowo polegała na przeprowadzeniu interwencji, a następnie zmierzała do zatrzymania W. A.. Jednocześnie oskarżony miał świadomość, że jego zachowanie polegające na naruszeniu nietykalności cielesnej funkcjonariuszy ma miejsce nie tylko podczas ale i w związku z pełnionymi przez nich obowiązkami służbowymi.

Sąd dostrzegając taką potrzebę, zmienił opis czynu przypisanego W. A. i w części odnoszącej się do czynności wykonawczej dodał, że oskarżony szarpał funkcjonariuszy, co wynika ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Nadto, w związku z faktem, iż opis czynu zaproponowany przez oskarżyciela publicznego, pomimo prawidłowej kwalifikacji prawnej, nie zawierał znamienia odnoszącego się do działania oskarżonego podczas i w związku z pełnieniem przez funkcjonariuszy obowiązków służbowych, o którym mowa w art. 222 § 1 k.k., Sąd uwzględnił zmianę o takiej treści obejmując te elementy opisem czynu wskazanym w sentencji wyroku.

Przyjmując, że rozpatrywane zachowanie W. A. stanowiło przestępstwo z art. 224 § 2 k.k. i art. 222 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. Sąd wymierzył oskarżonemu karę 5 miesięcy pozbawienia wolności, bacząc aby swoją dolegliwością nie przekraczała ona stopnia zawinienia sprawy oraz stopnia społecznej szkodliwości czynu, za który została orzeczona.

Po stronie oskarżonego Sąd nie dostrzegł w zasadzie żadnych okoliczności, które miałyby wpływ na zmniejszenie stopnia jego winy. W chwili popełnienia czynu był bowiem sprawcą dorosłym i miał w pełni zachowaną zdolność do rozpoznania znaczenia swojego zachowania i pokierowania nim. Nie działał także w ramach żadnych okoliczności, które jego winę mogłyby wyłączyć. Do zdarzenia nie przyczynili się także inni, w szczególności interweniujący funkcjonariusze Policji, którzy próbowali przeprowadzić interwencję bez użycia środków przymusu bezpośredniego.

Oceniając stopień społecznej szkodliwości czynu, którego dopuścił się oskarżony, Sąd miał na względzie tak przesłanki przedmiotowe, jak i podmiotowe.

Wśród tych pierwszych należy podkreślić, że W. A. swoim działaniem naruszył dobro prawne, jakim jest działalność instytucji państwowych. Działał przy tym okazując znaczną arogancję, dając tym samym wyraz braku krytycyzmu wobec własnej osoby. Nie stosował się do ich poleceń, czym naruszył ciężący na nim obowiązek podporządkowania się

organom ścigania w trakcie dokonywania czynności służbowych, znacznie utrudniając ich przeprowadzenie. W. A. nie poprzestał przy tym na biernym oporze lecz jego działanie było na tyle intensywne, że dopiero użycie gazu pieprzowego spowodowało uspokojenie oskarżonego.

Analizując zaś okoliczności podmiotowe wskazać należy, że oskarżony od początku był wrogo nastawiony w stosunku do funkcjonariuszy, nawet kiedy ci spokojnie pytali o przyczynę ich wezwania. W. A. działał z zamiarem bezpośrednim i był silnie zmotywowany do uniemożliwienia funkcjonariuszom przeprowadzenia czynności, o czym świadczy nasilenie jego agresji względem nich. Nie reagował też na ich pouczenia oraz ostrzeżenia o możliwości użycia środków przymusu bezpośredniego, co tym bardziej wskazuje na jego silną motywację, którą w tym przypadku ocenić należy szczególnie negatywnie.

Jako przesłankę łagodzącą Sąd uwzględnił wcześniejszą niekaralność oskarżonego.

Reasumując, wskazane przesłanki podmiotowe jak i przedmiotowe, jakie należy analizować przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości ocenianego czynu, dowodzą, że w rozpatrywanym przypadku stopień ten był znaczny.

Wymierzona oskarżonemu kara, której orzeczenie zapadło przy uwzględnieniu powyższych uwag, spełni swoje cele wychowawcze uzmysławiając sprawcy, że popełniony przez niego czyn, godzący w tak istotne dobro prawne jakim jest działalność organów państwowych, jest surowo karane. Wypełniona zostanie także funkcja prewencji indywidualnej, gdyż już sam fakt skazania oskarżonego, niekaranego wcześniej, skutecznie powstrzyma go od ponownego wkroczenia na ścieżkę przestępstwa.

Na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. i art. 70 § 1 pkt 1 k.k. Sąd wykonanie orzeczonej wobec oskarżonego kary 5 miesięcy pozbawienia wolności warunkowo zawiesił na okres próby 2 lat. W ocenie Sądu w stosunku do W. A. zachodzi pozytywna prognoza kryminologiczna. Oskarżony nie był bowiem w przeszłości karany sędownie, co dowodzi, iż do tej pory nie łamał prawa, a zatem sposób jego życia był właściwy z punktu widzenia wymiaru sprawiedliwości. Sąd miał także na względzie warunki osobiste i właściwości sprawcy, w szczególności fakt, iż jest on od urodzenia inwalidą i przebywa na rencie, a zatem wykonywanie wobec niego kary pozbawienia wolności w warunkach izolacyjnych byłoby sankcją zbyt surową, w szczególności, jeśli dla osiągnięcia celów postępowania wystarczające jest zastosowanie dobrodziejstwa z art. 69 § 1 k.k. Osobista, a w szczególności zdrowotna sytuacja oskarżonego skłoni go do refleksji, że w ewentualnym przypadku kolejnego konfliktu z porządkiem prawnym, może on trafić do zakładu karnego, co ze względu na jego kalectwo byłoby tym bardziej uciążliwe. W ocenie Sądu Włodzimierz A. prawidłowo zatem wykorzysta daną mu szansę, w szczególności nie popełni po raz kolejny przestępstwa. Gwarancję powyższego stanowić będzie 2 letni okres próby, w trakcie którego oskarżony będzie miał szansę przeanalizować swoje postępowanie.

Kierując się przepisem art. 63 § 1 k.k. mającym obligatoryjny charakter, Sąd na poczet orzeczonej wobec W. A. kary pozbawienia wolności zaliczył mu okres zatrzymania, które miało miejsce w dniach od 25 do 26 sierpnia 2013 r.

W związku z tym, że w sprawie Sąd ustanowił oskarżonemu obrońcę z urzędu w osobie adw. A. M., który w ostatnim słowie złożył wniosek o zasądzenie kosztów obrony z urzędu, Sąd działając na podstawie § 14 ust 2 pkt 1 i § 16 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu zasądził od Skarbu Państwa na rzecz ustanowionego w sprawie obrońcy kwotę 619,92 zł., w której uwzględniona została wysokość podatku VAT.

Sąd działając na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. i art. 17 ustawy z dnia 23 czerwca 1973r. o opłatach w sprawach karnych zwolnił oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych, w tym nie zasądził stosownej opłaty. W. A. jest osobą niepełnosprawną, uzyskującą rentę w wysokości 700,00 zł miesięcznie, przy czym wraz z żoną, która uzyskuje dochód w wysokości 1200,00 zł, mają na utrzymaniu dwoje dzieci. Dodatkowo oskarżony nie posiada majątku, który pozytywnie wpływałby na jego sytuację finansową. Tym samym Sąd uznał, iż nałożenie na oskarżonego obowiązku uiszczenia kosztów sądowych byłoby dla niego zbyt uciążliwe ze względu na jego sytuację majątkową i niskie dochody.